

Oglądają się dziewczyny, a ich typy znowu krzyczą: "kurwa, zawsze skurwysyn"

(To inaczej)

Tak chodzimy, oglądają się dziewczyny, a ich typy zawsze krzyczą: "kurwa, znów te skurwysyny"

Miałem dać jeden numer, coś tam nagrać i spierdalać stąd

Miałem słowo klucz, miałem, ale nie mam, ziom

Rok temu, gdybym wiedział, jak to będzie, to wiesz sam

Robiłbym to samo, kurwa, taki miałem plan

Wciąż nie piszę smutnych tekstów dla emotek z instagrama

A jak sobie nie radzisz w życiu, no to jesteś pizda, nara

Puść ten numer koleżankom, moje imię to nie random

Znów zajmuję dłonie flachom, powiedz łakom

Jak masz melanż no to, ziomie, puść mnie tam

Nie musisz mnie wpuszczać, efekt będzie taki sam

I trzymaj szyby w oknach, bo nie wiem jak to przyjmą

Potwierdzone info, zawsze rzucam tylko real talk

Boziu, jaka panna, chwila, znam-ja-prze-cieź

Nie mogę cię oprzeć jak na ta-bo-re-cie

Wysoko się trzymam, mordo, nie chcę dziś niczego więcej

Szukasz tu miłości? Kieruj do innego serce

Się, maluchu, nie przywiązuj, bo ja raczej nie z tych

Było super, ale chuj mnie, jeśli będziesz tęsknić

Załogę mam za plecami, tak jak murek goalkeeper'a

Oni wiedzą bardzo dobrze, jak się, kurwa, robi melanż

Nie mam nic do powiedzenia tym, co we mnie wątpią

Rzucam palenie... ale tylko ziomkom, no i super, w kacie sobie palą z iomy

Ej, kiedy melanż stał się u nas sportem narodowym?

Nie wiem, co jest grane, ale dzisiaj możesz wiele

Wyłapujesz sobie w tłumie tutaj nowe cele

I się uda pewnie, jak się tylko zgadza wódka

Grunt to ją przekonać, że nie będzie jutra

To ma bujać, masz pić i skakać przy tym

Ale to nie jest tanie gówno, ma być, kurwa, szampan pity

Wiszę ciągle typom zwrotki do jakichś tracków

Mi też wiszą, wiesz, że to już norma jest w tym fachu

Typy chcą mieć ten vibe, mówią: "Janek, daj mi swój"

Ja tak patrzę, sobie myślę, odpowiadam: taki chuj

Dobre mordy trzymają już kciuki w całej Polsce

Pytają się, kiedy wreszcie zagram u nich koncert

Jak się wpierdalam w bit, to się same trzęsą głowy

To już nie ten etap, że słuchają tylko ziomy

I nie tylko my słuchamy i nie u nas w domach

W tym mieście jestem anonimem, między bajki schowaj

Od moich ludzi mam tu teraz misję jak NASA

Żeby zdjąć ze sceny takich, jak wy jeden z drugim, ASAP

Starzy mi nie kupią fury, mieszkania i studiów

Kupię sobie sam ciuchy, chłanie, mixtape w grudniu

Dobra, i teraz wszyscy flachy, baty wznieście

To był Jan, kotek, do usłyszenia u ciebie w mieście